

Sygn. akt: I ACa 635/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jolanta Grzegorzczak (spr.)
Sędziowie:	SSA Alicja Myszkowska SSA Wiesława Kuberska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **R. Ż., P. Ż. i K. J.**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W. i (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. Oddział w Ł.**

o zadośćuczynienie i odszkodowanie

na skutek apelacji powoda **R. Ż.** i pozwanego **(...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. Oddział w Ł.**

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 7 marca 2014r. sygn. akt II C 1244/08

1. oddala obie apelacje;

2. zasądza tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. Oddział w Ł. na rzecz:

a) **R. Ż. kwotę 1.881 (jeden tysiąc osiemset osiemdziesiąt jeden) złotych,**

b) **P. Ż. i K. J. kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset) złotych;**

3. nie obciąża powodów obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W..

Sygn. akt I ACa 635/14

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 7 marca 2014r., w sprawie z powództwa R. Ż., P. Ż. i K. J. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej V. (...) z siedzibą w W. i (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. Oddział w Ł. o odszkodowanie i zadośćuczynienie Sąd Okręgowy w Łodzi zasądził solidarnie od obydwu pozwanych na rzecz:

- R. Ż. kwotę 50.000 zł,

- P. Ż. kwotę 29.552 zł,

- K. J. 20.000 zł,

z ustawowymi odsetkami od wszystkich ww. kwot, różnicując terminy początkowe płatności tych odsetek, oddalił powództwo w pozostałej części i zniósł wzajemnie koszty procesu między stronami.

(wyrok k. 512-513)

W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Okręgowy wskazał, że powodowie wnosili odpowiednio - każdy z nich w kolejności wymienionej w wyroku o zasądzenie tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej każdego z nich po śmierci H. Ż. po 120.000 zł, 25.000 zł i 20.000 zł, a nadto P. Ż. wniósł o zasądzenie 15.000 zł tytułem zwrotu poniesionych przez niego kosztów pogrzebu matki, natomiast R. Ż. wniósł o zasądzenie dodatkowo na jego rzecz 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia za cierpienia psychiczne spowodowane śmiercią żony.

Początkowo pozwany w sprawie było wyłącznie pozwane Towarzystwo (...), które w odpowiedzi na pozew podniosło, że w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej kierującego samochodem marki DaewooTico, który uczestniczył w wypadku komunikacyjnym, w następstwie którego poniosła śmierć żona i matka powodów spełnił już dobrowolnie po przeprowadzonym postępowaniu likwidacyjnym świadczenia należne każdemu z powodów a dalej idące roszczenia, których powodowie ponadto dochodzą w tej sprawie są wygórowane i dlatego wniósł o oddalenie powództwa. Jednocześnie ta strona pozwana wskazała, że do spowodowania wypadku przyczynił się również kierowca samochodu marki S., ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w (...) Zakładzie (...).

Na podstawie art. 194 § 3 k.p.c. postanowieniem z dnia 20 kwietnia 2010 roku Sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) Spółkę Akcyjną w W., który to Zakład wniósł o oddalenie powództwa w całości, kwestionując zasadę swej odpowiedzialności. Twierdził, że za skutki wypadku z dnia 22 stycznia 2008 roku nie ponosi odpowiedzialności kierowca samochodu S., ubezpieczony u tej strony pozwanej. Podniósł też zarzut przedawnienia roszczeń w części odnoszącej się do rozszerzonego powództwa.

Po wezwaniu (...) do udziału w sprawie w charakterze strony pozwanej, pełnomocnik powodów sprecyzował, że żąda solidarnego zasądzenia od obu pozwanych dochodzonych kwot.

Wyrok ten zapadł na podstawie ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy, które Sąd Apelacyjny co do zasady podzielił i przyjął za własne, a z których wynika, że w dniu 22 stycznia 2008 r. około godziny 6:30 w Ł. na skrzyżowaniu ulic (...) doszło do wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego poniosła śmierć H. Ż. – żona powoda R. Ż. i matka pozostałych dwojga powodów.

Ulicę (...) stanowi dwukierunkowa jezdnia asfaltowa o szerokości 9 m, na której - w kierunku wyjazdu z Ł. - wyznaczono dwa pasy ruchu. Lewy pas przeznaczony jest do skręcających w lewo w ulicę (...), zaś prawy - dla jadących prosto i skręcających w prawo w ulicę (...), po lewej stronie ulicy znajdowała się zatoczka przystankowa. Również ulicę (...) stanowi dwukierunkowa jezdnia asfaltowa o szerokości 8,8 m. Na odcinku od ulicy (...), czyli w kierunku jazdy na południe, wydzielono na niej dwa pasy ruchu - jeden do skrętu w prawo w ulicę (...) i drugi, bliższy środkowi jezdni - do jazdy prosto i skrętu w lewo. Ruch na skrzyżowaniu jest sterowany sygnalizacją świetlną.

Około godziny 6:30 ulicą (...) od strony południowej do skrzyżowania podjechała Z. J., prowadząca samochód F.. Ponieważ na sygnalizatorze było wyświetlone czerwone światło, kierująca zatrzymała pojazd przed linią warunkowego zatrzymania się. Obok niej, na jezdni lub chodniku stała H. Ż., jadąca wcześniej w tym samym kierunku na rowerze.

W tym czasie ulicą (...) w stronę skrzyżowania zbliżał się, prowadzący samochód D. (...) P. Z., który poruszał się z prędkością około 50 - 60 km/h. Na sygnalizatorze świetlnym dla jego kierunku jazdy wyświetlone było zielone światło.

Z kierunku północnego ulicą (...) do skrzyżowania dojeżdżał samochód marki S. prowadzony przez S. C., który zamierzał przejechać to skrzyżowanie na wprost. Samochód ten przed wjazdem na skrzyżowanie poruszał się w sposób ciągły przez 60 sekund. Wjechał na skrzyżowanie, mimo czerwonego światła palącego się na sygnalizatorze dla tego kierunku jazdy, a S. C. zatrzymał pojazd w okolicach osi jezdni (na środku skrzyżowania), po tym jak jego pasażer, J. G. zauważył wjeżdżający w tym momencie na skrzyżowanie samochód D. (...), krzyknął do kierowcy, aby ten się zatrzymał.

Widząc wjeżdżający na skrzyżowanie samochód marki S., kierujący D. (...) rozpoczął manewr hamowania, które nie było dostatecznie intensywne, a ponadto, błędnie oceniając sytuację na skrzyżowaniu wykonał kolejny manewr - skrętu w prawo, w wyniku którego to manewru otarł się o stojący na czerwonym świetle samochód F. prowadzony przez Z. J. oraz uderzył w stojącą na skrzyżowaniu H. Ż.. Z uwagi na to, że S. zatrzymała się na skrzyżowaniu, kierowca T. nie powinien wykonywać tak gwałtownego skrętu, który doprowadził do utraty kontroli nad pojazdem. Natomiast kontynuowanie jazdy prosto przez kierującego samochodem D. (...) zapobiegłoby dalszym etapom wypadku.

Zachowanie się kierowcy S. i naruszenie przez niego zasad ruchu drogowego poprzez wjechanie na obszar za sygnalizatorem, na którym był wyświetlany czerwony sygnał, spowodowało powstanie zagrożenia w ruchu. Ruch samochodu S. pozostawał w związku przyczynowym z uderzeniem pojazdu D. w H. Ż..

Kierowca T. nie miał możliwości zatrzymania samochodu przed torem jazdy S., jednak podjęte przezeń manewry były błędne i swoim działaniem w znacznym stopniu przyczynił się do wypadku.

Po zatrzymaniu się na skrzyżowaniu na 17 sekund S. zjechała ze skrzyżowania, przejeżdżając odcinek 9 m.

Na skutek obrażeń doznanych w wypadku H. Ż. zmarła w dniu 23 stycznia 2008 roku.

W dniu 30 czerwca 2009 roku Prokuratura Rejonowa Ł. oskarżyła P. Z. o to, że w dniu 22 stycznia 2008 roku naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem D. bez wymaganych uprawnień popełnił błąd w taktyce i technice jazdy przez to, że reagując na przejazd przez skrzyżowanie samochodu S. przystąpił do manewru skrętu w prawo zamiast do manewru awaryjnego hamowania, w wyniku czego między innymi potracił rowerzystkę H. Ż., czym nieumyślnie spowodował wypadek drogowy, w następstwie którego H. Ż. zmarła.

Prawomocnym wyrokiem z dnia 22 grudnia 2010 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi umorzył postępowanie w sprawie, przyjmując, że w miejsce zarzucanego mu czynu P. Z. prowadził na drodze publicznej pojazd marki D. nie posiadając do tego uprawnienia, co stanowi wykroczenie z art. 94 § 1 k.w. (wyrok k. 548 - 549 akt III K 252/09).

H. Ż. była żoną R. Ż. i matką P. Ż. oraz K. J. (okoliczności bezsporne).

Przed śmiercią H. Ż. małżonkowie zamieszkiwali wspólnie z synem P. i razem prowadzili gospodarstwo domowe, przy czym większość czynności - gotowanie, pranie, sprzątanie - wykonywała H. Ż.. Oprócz tego, że otrzymywała emeryturę, dodatkowo jeszcze pracowała, co zapewniało rodzinie stały dodatkowy dochód. Od czasu do czasu, w razie potrzeby, zajmowała się również swoją wnuczką - córką K. J.. Powódka, mimo że mieszkała osobno wraz ze swoją rodziną, miała częsty i dobry kontakt z matką. Doraźnie korzystała z jej pomocy finansowej, a ponadto okazjonalnie pracowała dla tej samej firmy, w której pracowała H. Ż..

Powód R. Ż. leczył się psychiatrycznie jeszcze przed śmiercią żony w 1985 r., a następnie od czasów podjęcia próby samobójczej w 1996 roku - do końca 2003 roku z powodu zaburzeń depresyjnych reaktywnych i na podłożu organicznym. Nasilenie zaburzeń depresyjnych u tego powoda w latach 2001 - 2003 było umiarkowane, lecz wymagało stałego stosowania leków psychotropowych, których miesięczny koszt wynosił około 55 złotych. Po śmierci żony w 2008 roku wystąpiły u R. Ż. dysfunkcje psychiczne, które stanowiły przyczynę podjęcia kolejnego etapu leczenia psychiatrycznego. Były one przyczynowo związane z nagłą śmiercią żony, a ich wystąpieniu sprzyjała obecność zmian organicznych w ośrodkowym układzie nerwowym stwierdzonych już w 1999 roku. Śmierć żony miała znaczny negatywny wpływ na sytuację życiową powoda, zmuszając go do korzystania z pomocy i wsparcia innych członków rodziny. Rozmiar jego cierpienia psychicznego był duży. Powód rozpoczął systematyczne przyjmowanie leków, których koszt miesięczny obecnie wynosi około 100 - 110 złotych.

Powódka K. J. przeżyła silny stres psychiczny w związku ze śmiercią matki, który wpłynął negatywnie na jej stan psychiczny objawiający się odczuwaniem niepokoju sytuacyjnego, drażliwością i wybuchowością. Śmierć matki pozbawiła powódkę wsparcia psychologicznego, pomocy w opiece nad córką i w prowadzeniu działalności gospodarczej. Powódka nie pogodziła się ze śmiercią matki i nadal ma poczucie doznanej krzywdy.

W związku ze śmiercią matki również powód P. Ż. przeżył silny stres, który odbił się wysoce negatywnie na jego stanie psychicznym, w postaci odczuwania niepokoju sytuacyjnego, drażliwości i zamykania się w sobie. Powód także nadal nie pogodził się ze śmiercią matki, odczuwa żal i smutek po śmierci najbliższej osoby.

Powód P. Ż. poniósł koszty pochówku matki. Na kwotę tę złożyły się: 11.590 złotych za postawienie nagrobka, 2.300 złotych za wykopanie piwnicy, 1.000 złotych za wieniec, 1.712 złotych za ceremonię pogrzebową i 600 złotych opłaty parafialnej.

Powód P. Ż. otrzymał z ZUS zasiłek pogrzebowy w kwocie 5.400 złotych.

W toku postępowania likwidacyjnego pozwane Towarzystwo (...) wypłaciło powodowi R. Ż. kwotę 20.000 złotych tytułem odszkodowania za pogorszenie się sytuacji życiowej po śmierci żony, a ponadto P. Ż. kwotę 2.770 złotych tytułem kosztów pogrzebu, na co złożyły się: średni koszt wieńca 500 złotych, połowę kosztów wykopania piwnicy w wysokości 1.150 złotych, 600 złotych opłaty w parafii, 170 złotych za organistę oraz 350 złotych za ubrania.

Oceniając zgromadzony materiał dowodowy, Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka P. Z. w tej części, w której kwestionował, że w chwili wypadku był kierowcą samochodu D.. W ocenie Sądu I instancji zeznania te są bowiem sprzeczne nie tylko z pozostałym materiałem dowodowym w sprawie, ale również z dokładnymi ustaleniami dokonanymi w toku postępowania przygotowawczego i rozpoznawczego w sprawie karnej.

W najbardziej istotnej dla rozpoznania niniejszej sprawy kwestii - który z kierowców uczestniczących w wypadku wjechał na skrzyżowanie przy wyświetlonym dla jego kierunku jazdy sygnale czerwonym, Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadków S. C. i J. G., czyli kierowcy i pasażera S., w tym zakresie, w którym twierdzili oni, że S. wjechała na skrzyżowanie przy palącym się dla niej zielonym świetle.

Jak podkreślił Sąd I instancji - zeznania te są sprzeczne z relacją jedyne go niezaangażowanego w sprawę świadka, to jest Z. J., która od samego początku, po wypadku, w toku postępowania karnego i w obecnym procesie cywilnym, twierdziła, że S. wjechała na skrzyżowanie na czerwonym świetle. Zdaniem Sądu Okręgowego brak jest podstaw do poddania w wątpliwość wiarygodności relacji tego świadka.

Nadto Sąd ten podkreślił, że opinia biegłego do spraw ruchu drogowego prof. A. S., którą uznał za prawidłową i wiarygodną, wskazuje, że zeznania kierowcy S. nie odpowiadają prawdzie. Sąd Okręgowy stwierdził, że kluczową jest dokonana w tym celu interpretacja postoj u tego samochodu, trwającego 17 sekund, po którym nastąpiła krótkotrwała jazda S. na odcinku 9 m (zapisy w trzech ostatnich wierszach odczytu tachografu, k. 473). Sąd ten stwierdził, że analizująca zapis tachografu firma (...), mimo braku ku temu uprawnień, (bowiem do jej zadań należy wyłącznie odczytanie, a nie wykładnia wyników zapisów tachografu - k. 508 odwrót), zinterpretowała ten postój, jako ostatni

postój tego samochodu przed wjazdem na skrzyżowanie. Opierając się na takiej interpretacji instytut (...), wydający opinię w postępowaniu przygotowawczym wskazał, że S. zatrzymała się na 17 sekund, gdy dla jej kierunku wyświetlony był sygnał czerwony, po czym - po zmianie światła na zielone wjechała na skrzyżowanie (k. 295 - 318 akt III K 252/09). Natomiast opierając się na wnioskach wynikających z opinii biegłego prof. A. S. wydanej na zlecenie Sądu w tej sprawie, Sąd ten ocenił, że taka analiza jest całkowicie błędna. Gdyby bowiem przyjąć, jak twierdzą kierowca i pasażer S., że zatrzymali się oni przed sygnalizatorem i linią warunkowego zatrzymania na ulicy (...), to odległość tego miejsca do wjazdu na skrzyżowanie wynosiła 13,2 m (szkic - k. 218). Po przejechaniu 9 m S. nie wjechałaby nawet w obręb skrzyżowania, nie doprowadziłaby więc do sytuacji zagrożenia, a tym samym nie doszło by do zmiany kierunku ruchu samochodu T. i do wypadku. Odcinek 9 m ma odniesienie do topografii terenu tylko jako trasa zjazdu S. ze skrzyżowania, już po jej zatrzymaniu się na środku skrzyżowania i po wypadku (k. 475). W tej sytuacji, Sąd Okręgowy przyjął, że wcześniej samochód ten jechał bez zatrzymania przez 60 sekund, co w połączeniu z analizą cyklu światła i z treścią zeznań świadka Z. J. pozwoliło temu Sądowi wyciągnąć wniosek, że S. wjechała na skrzyżowanie na czerwonym świetle (k. 222).

Sąd Okręgowy wskazał również, że ustalenia dokonane przez sąd karny, a oparte między innymi na opiniach biegłych R. B. (k. 138 - 165 akt III K 252/09) i I. H. (k. 183 - 205 akt III K 252/09) również nie potwierdzają tezy, by kierowca S. wjechał na skrzyżowanie przy palącym się dla jego kierunku jazdy zielonym świetle. Sąd karny, umarzając postępowanie ustalił, że to D. (...) wjechało na skrzyżowanie na zielonym świetle.

Podsumowując swe rozważania w tej kwestii Sąd Okręgowy dostrzegł, że wyłącznie zeznania kierowcy i pasażera S., poza oczywiście błędną opinią P., potwierdzają tezę o wjechaniu S. na skrzyżowanie przy wyświetlanym dla jej kierunku ruchu zielonym sygnale. Natomiast cały pozostały materiał dowodowy, zarówno zgromadzony w rozpoznawanej sprawie, jak i w postępowaniu karnym, w postaci zeznań pozostałych uczestników i świadków zdarzenia oraz opinii biegłych, w ocenie Sądu I instancji - przeczy tej wersji. W tej sytuacji Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia wniosku dowodowego pozwanego (...) o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego, który miałby jeszcze raz analizować przebieg całego wypadku, uznał bowiem, że dowody na których może się oprzeć, są na tyle spójne, wiarygodne i wyczerpujące, że stanowią podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych.

Zdaniem Sądu I instancji, okolicznością dodatkowo przemawiającą za oddaleniem tego wniosku dowodowego było to, że nawet przyjęcie przez ten Sąd za wiarygodną wersji kierowcy S., popartej opinią P., nie zwolniło by pozwanego (...) od odpowiedzialności w tej sprawie; w konsekwencji, przy przyjęciu konstrukcji solidarnej odpowiedzialności za wypadek, dopuszczenie kolejnych dowodów prowadziłoby wyłącznie do nieuzasadnionego przewlekania postępowania. Lansowana przez ubezpieczyciela S. teza o tym, że kierowca tego pojazdu wjechał na skrzyżowanie przy zapalonym zielonym świetle, w połączeniu z analizą tachografu, w ocenie Sądu Okręgowego, prowadzić musi bowiem do następującego wniosku - jeżeli zatrzymanie na 17 sekund było ostatnim zatrzymaniem tego samochodu przed skrzyżowaniem, a następnie S. przejechała odcinek 9 m (co wynika z zapisu tachografu) i zatrzymała się na środku skrzyżowania (co z kolei jest niewątpliwe), zmuszając T. do wykonania manewru, który zakończył się potrąceniem pieszej H. Ż., to niemożliwym, według oceny Sądu I instancji, jest by zatrzymanie to miało miejsce przed sygnalizatorem i przed linią warunkowego zatrzymania, skoro ta znajduje się 13,2 m przed linią wjazdu na skrzyżowanie, co wynika ze szkicu (k. 218). Sąd Okręgowy podkreślił, że przyjmując taki wariant - S. musiałaby przejechać aż za sygnalizator z wyświetlonym czerwonym światłem i zatrzymać się pod koniec pasów przejścia dla pieszych (ruszając z takiego miejsca, zatrzymałaby się na środku skrzyżowania po przejechaniu właśnie 9 m). Już samo takie zachowanie kierującego tym samochodem stanowiłoby naruszenie zasad ruchu drogowego - w postaci niedostosowania się do sygnałów świetlnych. Poza tym jednak, stojąc tuż przed wjazdem na skrzyżowanie, kierowca S. miałby niezakłócony niczym widok na ulicę (...) od strony, z której poruszał się D. - co jest widoczne na zdjęciu numer 1 k. 91 akt III K 252/09. Sąd ten podkreślił, że zachowanie zupełnie elementarnej ostrożności nakazywało by w tej sytuacji sprawdzenie, czy żaden samochód nie nadjeżdża ulicą (...) i pozwoliło by kierowcy S. na uniknięcie wjazdu na skrzyżowanie - nawet przy zielonym świetle - w sytuacji, która musiała doprowadzić do wypadku. O tym, że taka elementarna ostrożność nie została przez tego kierowcę zachowana, w ocenie Sądu I instancji, świadczą zeznania kierowcy i pasażera S., z których wynika, że to pasażer jako pierwszy dostrzegł nadjeżdżający z prawej

strony i znajdujący się już (...) samochód D.. Sąd podkreślił, że obowiązkiem kierowcy - nawet przejeżdżającego na zielonym świetle przez skrzyżowanie, jest prowadzenie należytej obserwacji całego skrzyżowania, a tego kierujący S. niewątpliwie nie uczynił. Sąd Okręgowy doszedł więc do wniosku, że przeprowadzone w tej sprawie dowody, bez względu na to nawet, którą z wersji zdarzenia przyjmie się za uzasadnioną, nie świadczą zatem o tym, że wypadek wydarzył się wyłącznie z winy kierującego D.. To przekonanie pozwoliło Sądowi Okręgowemu na oddalenie kolejnych wniosków dowodowych strony pozwanej, albowiem jak podkreślił - analiza stopnia przyczynienia się każdego z kierowców do wypadku w rozpoznawanej sprawie jest prawnie irrelevantna.

Następnie w swych rozważaniach prawnych, Sąd Okręgowy przedstawił wywód co do zasad odpowiedzialności kierujących samochodami i przypomniał, że odpowiedzialność ta opiera się na zasadzie ryzyka. Jednocześnie uznał, że pozwany (...) nie wykazał, by do przedmiotowego wypadku doszło z wyłącznej winy kierującego D. (...), jak również by zaistniała którakolwiek z pozostałych dwóch przesłanek egzoneracyjnych z art. 435 §1 k.c. Szeroko wyjaśnił, dlaczego w ocenie tego Sądu odpowiedzialność za spowodowanie tego wypadku ponoszą obaj kierowcy, tj. zarówno kierujący samochodem marki D. (...), za którego odpowiada ubezpieczyciel – pozwane Towarzystwo (...), jak również – kierujący samochodem ciężarowym marki S., za którego odpowiedzialność cywilną ponosi pozwany (...) (k. 522).

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał też, że skoro za wypadek odpowiedzialność ponoszą posiadacze obu pojazdów biorących udział w zdarzeniu (i to bez względu na przyjęty wariant wydarzeń), wobec regulacji wynikającej z art. 441 § 1 k.c. - odpowiedzialność ich ubezpieczycieli jest solidarna. W tej sytuacji nie istniała potrzeba ustalania przez Sąd I instancji w jakim stopniu każdy z kierujących przyczynił się do przedmiotowego wypadku.

W świetle powyższych ustaleń i ocen, Sąd Okręgowy stwierdził, że dochodzone na rzecz każdego z powodów roszczenia są zasadne w części.

Co do roszczenia powoda P. Ż. o zwrot wyłożonych przez niego kosztów pogrzebu matki H. Ż., Sąd Okręgowy przedstawił wyczerpujące wyliczenia składające się na zasądzoną z tego tytułu kwotę i na podstawie art. 446 k.c. zasądził z tego tytułu 9. 552 zł (k. 523).

Analizując roszczenia o odszkodowanie, żądane przez każdego z powodów, Sąd Okręgowy wskazał, że podstawę tych roszczeń stanowi art. 446 § 3 k.c., również taką podstawę prawną tego żądania wskazał zawodowy pełnomocnik reprezentujący powodów w tej sprawie. Każde z powodów jest członkiem najbliższej rodziny zmarłej H. Ż. a jednocześnie na skutek jej śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej każdego z powodów (k. 524).

W dalszej części swego uzasadnienia Sąd Okręgowy wskazał, że brak było podstaw do uwzględnienia roszczenia o zadośćuczynienie, którego dochodził powód R. Ż., bowiem nie zostały spełnione przesłanki, o których mowa w art. 445 §1 k.c. w zw. z art. 444 §1 k.c. (k. 528).

Oceniając roszczenia odszkodowawcze należne każdemu z trojga powodów, Sąd Okręgowy wskazał jakie czynniki, w ocenie tego Sądu, miały wpływ na wysokość tego odszkodowania.

Następnie uznał, że stosowną z tego tytułu kwotą należną mężowi zmarłej – powodowi R. Ż. jest 70.000 zł, a ponieważ przed wytoczeniem powództwa, powód R. Ż. uzyskał już z tego tytułu 20.000 zł wypłacone przez pozwane Towarzystwo (...), dlatego Sąd I instancji zasądził na rzecz tego powoda pozostałą kwotę 50.000 zł. (k. 525-526)

Natomiast w sytuacji pozostałych dwojga powodów – dzieci zmarłej H. Ż., Sąd Okręgowy uznał, że należną kwotą odszkodowania jest 20.000 zł i zasądził po 20.000 zł na rzecz każdego z nich. (k. 526-527)

W pozostałej części roszczenia powodów Sąd uznał za wygórowane i przez to nie mogły one zostać uwzględnione.

Sąd Okręgowy wskazał też, dlaczego uznał za niezasadny zarzut przedawnienia (na skutek oczywistej omyłki określony przez ten Sąd jako zarzut przyczynienia), podniesiony przez pozwany (...) (k. 527-528).

Sąd Okręgowy uzasadnił również przyjętą w wyroku początkową datę płatności odsetek oraz orzeczenie o kosztach procesu (k. 528-529).

Apelację od tego wyroku wniósł zarówno powód R. Ż., jak również pozwany (...).

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo łącznie o kwotę 65.000 złotych (punkt 1, 4 i 5 wyroku).

W swej apelacji powód przedstawił następujące zarzuty:

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 446 § 3 k.c. przez jego błędną wykładnię polegającą na wykluczeniu z pojęcia sytuacji życiowej uszczerbku majątkowego i w konsekwencji pominięcie przy szacowaniu wysokości odszkodowania istotnych okoliczności pogarszających sytuację życiową powoda w postaci utraty środków utrzymania pochodzących z zarobku H. Ż. i jej świadczeń emerytalnych oraz okoliczności, że z uwagi na wiek i stan zdrowia powoda opieka nad nim w niedalekiej przyszłości może wymagać zaangażowania dodatkowej osoby, oprócz P. Ż., co wiązałoby się z koniecznością wydatkowania na ten cel określonych środków pieniężnych;

2. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. przez jego niezastosowanie polegające na nieuwzględnieniu roszczenia o zadośćuczynienie krzywdy powoda wynikającej ze śmierci osoby najbliższej dla powoda.

Szerokie uzasadnienie tych zarzutów powód zawarł w części opisowej swej apelacji.

W konkluzji wniósł o zmianę wyroku przez zasądzenie na rzecz R. Ż. dodatkowo kwoty 65.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi oraz kosztami procesu za obie instancje.

(apelacja powoda k. 544-546)

Strona pozwana – (...) Zakład (...) zaskarżyła wyrok w części zasądzającej, tj. w pkt 1, 2 i 3, formułując następujące zarzuty:

1. naruszenie prawa materialnego:

- art. 34 ustawy z 22.05.2003 r. ubezpieczeniach obowiązkowych (...), w związku z art. 436 § 1 k.c., poprzez bezpodstawne uznanie, że nie zachodzi okoliczność wyłączająca odpowiedzialność pozwanego – wyłączna wina osoby trzeciej,

- naruszenie art. 446 § 3 k.c. poprzez zasądzenie odszkodowania nie odpowiadającego kryterium stosowności.

Nadto zarzuciła:

- naruszenie art. 322 k.p.c., poprzez jego bezpodstawne zastosowanie w sprawie o jednorazowe odszkodowanie z art. 446 § 3 k.c.;

- nierozpoznanie istoty sprawy, wskutek nieodniesienia się przez Sąd I instancji do wniosków dowodowych pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ad hoc, w osobie A. D. – wykonawcy analizy (D. Sp. j. P. D. i Wspólnik - Akacyjowa 24/26, (...)-(...) M.) celem wyjaśnienia metodologii badań i precyzyjnego wskazania podstaw (przesłanek) służących do poczynienia ustaleń zawartych w pkt 4 wniosków z analizy wykresówki, która to analiza stanowiła postawę do wydania opinii przez biegłych w postępowaniu karnym, bądź o zlecenie przeprowadzenia analizy wykresówki innemu biegłemu;

- błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że samochód S. wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle, nie zatrzymując się uprzednio przed skrzyżowaniem, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że wjazd nastąpił na świetle zielonym, po uprzednim zatrzymaniu się przed sygnalizatorem.

Jednocześnie ta strona apelująca wniosła o:

- rozpoznanie na podstawie art. 380 k.p.c. postanowienia o odmowie dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego, na okoliczności objęte tezą dowodową dla biegłego S., co miało niewątpliwy wpływ na wynik sprawy;

- dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ad hoc, w osobie A. D. wykonawcy analizy (D. Sp. j. P. D. i Wspólnik – Akacyjowa 24/26, (...)-(…) M.) celem wyjaśnienia metodologii badań i precyzyjnego wskazania podstaw (przesłanek) służących do poczynienia ustaleń zawartych w pkt 4 wniosków z analizy wykresówki, która to analiza stanowiła podstawę do wydania opinii przez biegłych w postępowaniu karnym, bądź o zlecenie przeprowadzenia analizy wykresówki innemu biegłemu.

Po przeprowadzeniu wyżej opisanego dowodu, strona apelująca wniosła o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego na okoliczności „objęte tezą dowodową dla biegłego A. S.”.

W konkluzji swej apelacji strona pozwana wniosła o zmianę wyroku w skarżonej części i oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do rozpoznania Sądowi I instancji,

Wniosła także o zasądzenie kosztów postępowania za I i II instancję wg. norm przepisanych.

Następnie przedstawiła uzasadnienie zgłoszonych przez siebie zarzutów i wniosków dowodowych.

(apelacja (...) k. 552-554)

Obydwa pozwane Towarzystwa (...) wniosły odpowiedź na apelację powoda, wnosząc o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania.

(odpowiedź (...) na apelację powoda k. 562 – 563, odpowiedź C. na apelację powoda k. 567-568)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Dalej idącą apelacją jest apelacja strony pozwanej – (...), która kwestionuje zasadę swej odpowiedzialności za następstwa przedmiotowego wypadku, a następnie także wysokość świadczeń zasądzonych na rzecz powodów.

Natomiast powód R. Ż. w swej apelacji kwestionuje jedynie oddalenie jego powództwa w kwocie 65.000 zł.

Co do apelacji strony pozwanej:

Apelacja ta jest niezasadna.

Podniesione w zgłoszonym środku odwoławczym zarzuty naruszenia zarówno prawa procesowego, jak i materialnego, są chybione, gdyż wbrew stanowisku strony apelującej, Sąd

I instancji dokonał w niniejszej sprawie bardzo wnikliwej i krytycznej, logicznie uzasadnionej, a przez to przekonującej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, na podstawie której poczynił rzeczowe i wyczerpujące ustalenia faktyczne, które następnie poddał trafnej subsumcji prawnej. Dotyczy to zwłaszcza ustaleń co do przebiegu wypadku komunikacyjnego, w następstwie którego śmierć poniosła H. Ż.. Natomiast strona apelująca, pragnąc zakwestionować wnioski wynikające z opinii biegłego prof. A. S. co do przyczyn tego wypadku, którą to opinię, a w szczególności wnioski z niej wynikające podzielił Sąd Okręgowy, opiera się w istocie o analizę tzw. wykresówki (zapisu z tachografu), wykorzystaną przez biegłych, którzy wydawali opinię w postępowaniu karnym, które toczyło się przeciwko kierującemu samochodem D. (...). Natomiast jak stwierdził biegły prof. A. S., wydający na zlecenie Sadu I instancji opinię w tej sprawie, nie kwestionuje on analizy dokonanej przez D. w formie tabelarycznej. Stwierdził też, że firma ta zajmuje się odczytywaniem zapisów na tarczach tachografów, które polegają na odszyfrowaniu tych zapisów - czyli podaniu prędkości, czasu i odległości, natomiast z zapisów tych nie wynika, bo nie może wynikać, skoro takich zapisów nie ma na karcie tachografu - kiedy samochód dojeżdża do skrzyżowania i kiedy z niego

zjeżdża. Natomiast przekonujące jest stwierdzenie biegłego prof. A. S., że rolą biegłego było precyzyjne odczytanie tego wykresu i w powiązaniu z zeznaniami świadków, którzy znajdowali się na miejscu wypadku w chwili jego zdarzenia - przedstawienie oceny zachowania kierujących samochodami w nim uczestniczącymi, i ten biegły to uczynił, szczegółowo odnosząc się zarówno do zapisów wynikających z danych zarejestrowanych na tachografie, jak również – do treści zeznań świadków (przytaczając bardzo obszernie treść ich zeznań w swej opinii (k. 213-215). Tak więc, wbrew twierdzeniom strony apelującej, biegły prof. A. S. wydając opinię pisemną oparł się na zapisach wynikających z tachografu ale jednocześnie - także na zeznaniach świadków zawartych w aktach szkodowych a pochodzących z postępowania karnego, którzy to świadkowie potem zostali przesłuchani także w niniejszym postępowaniu przez Sąd I instancji, a których zeznania złożone w niniejszym postępowaniu, pozostają zgodne z ich pierwotną wersją przedstawioną przez nich w sprawie karnej. Jednocześnie biegły prof. A. S. bardzo szczegółowo wyjaśnił dlaczego uważa, że interpretacja wyników zapisów tachografu dokonana przez pracowników firmy (...) „była zadziwiająca” (k. 508 odwr.). Nadto wyjaśnił, że interpretacja wykresu niezidentyfikowanego i nieopisanego (oderwanego niejako od pozostałych dowodów) pozostawia „duże pole do spekulacji”, natomiast tylko precyzyjne odczytanie tego wykresu może stanowić niejako materiał wyjściowy i być podstawą do analizy tego wykresu. Takiej właśnie analizy w sposób przekonujący, według Sądu Okręgowego dokonał biegły prof. A. S. i Sąd Apelacyjny - po zapoznaniu się z opinią biegłego prof. A. S. w jej całości, tj. opinią pisemną (k. 213-215), opinią uzupełniającą - pisemnymi odpowiedziami na pytania strony pozwanej postawione w związku z treścią tej opinii (k. 471-478), czy wreszcie ustną opinią uzupełniającą, złożoną przez tego biegłego na rozprawie przed Sądem Okręgowym (k. 508 odwr.-509) - podzieliła ocenę Sądu Okręgowego, że opinia ta jest wyczerpująca a wnioski z niej wynikające są uzasadnione i przekonujące.

W tym miejscu należy przypomnieć, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który to zarzut jako jeden z wielu postawiła strona pozwana w swej apelacji, nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego nie odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest przede wszystkim wskazanie przyczyn dyskwalifikujących oceny Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (wyrok SA w Warszawie z 20.12.2006r., VI ACA 567/06, LEX nr 558390). Postawienie zarzutu obraży art. 233 § 1 k.p.c. nie może bowiem polegać na zaprezentowaniu ustalonego przez siebie, na podstawie własnej oceny dowodów stanu faktycznego. Skarżący może tylko wskazywać, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, że Sąd rażąco naruszył zasady logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy (wyrok SN z 18.06.2004r., II CK 369/03, LEX nr 174131). Natomiast uwzględnienie przez Sąd w ocenie materiału dowodowego powszechnych i obiektywnych zasad doświadczenia życiowego nie usprawiedliwia zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów na tej tylko podstawie, że indywidualne i subiektywne doświadczenia strony są od tych zasad odmienne (wyrok SN z 5.08.1999r., II UKN 76/99, OSNP 2000/19/732), bądź wnioski dokonanej oceny są niekorzystne – z punktu widzenia interesów – konkretnej strony.

Sąd Okręgowy w sposób przekonujący i zgodny z zasadami logiki ocenił materiał dowodowy zgromadzony w tej sprawie, w tym także zeznania świadków i wnioski wynikające z opinii biegłego prof. A. S., czemu dał wyraz w uzasadnieniu skarżonego wyroku (k. 519-521). Przedstawiona z istotnymi szczegółami wersja przebiegu zdarzeń przyjęta przez Sąd Okręgowy za podstawę skarżonego wyroku, w ocenie Sądu Apelacyjnego jest przekonująca. Wynika z niej, że obaj kierowcy, za których odpowiedzialność cywilną ponoszą pozwane Towarzystwa (...), naruszyli zasady obowiązujące w ruchu drogowym i tym samym niewłaściwe zachowanie każdego z nich na drodze spowodowało w konsekwencji tragiczny w skutkach wypadek. Zatem przemawia to za trafną oceną dokonaną przez Sąd I instancji, że skoro obaj odpowiadają na zasadzie ryzyka i żaden z nich nie wykazał, że mają do niego zastosowanie okoliczności egzoneracyjne z art. 435§ 1 k.c., dlatego zasadnie Sąd Okręgowy przyjął, że obydwie Towarzystwa odpowiadają za skutki tego wypadku i odpowiedzialność ich jest solidarna.

Nadto Sąd I instancji przekonująco uzasadnił odmowę uwzględnienia wniosków dowodowych zgłoszonych przez pozwaną (...) (k. 520-521). Dlatego Sąd Apelacyjny, dzieląc argumentację przedstawioną przez Sąd Okręgowy, przemawiającą za oddaleniem tych wniosków, nie znalazł podstaw do kwestionowania trafności postanowień Sądu

I instancji (art. 380 k.p.c.), mocą których Sąd ten oddalił wnioski dowodowe o powołanie nowych biegłych w przedmiotowej sprawie. Z tych samych przyczyn, Sąd Apelacyjny nie uwzględnił wniosków dowodowych ponowionych przez stronę pozwaną w jej apelacji.

W konsekwencji, w ocenie Sądu Apelacyjnego, strona skarżąca nie zdołała wykazać, że Sąd I instancji, dokonując oceny dowodów, naruszył zasady wymienione w art. 233 k.p.c.

Tak więc niezasadna okazała się apelacja strony pozwanej, w części mającej na celu zakwestionowanie zasady solidarnej odpowiedzialności (...) wspólnie z drugim pozwanym Towarzystwem (...), za skutki przedmiotowego wypadku.

Nadto nietrafna jest także apelacja pozwanego (...) w dalszej części, odnosząca się do wysokości zasądzonych należności na rzecz powodów, oparta na zarzucie, że powodowie nie wykazali wysokości dochodzonego roszczenia w zakresie jednorazowego odszkodowania. Zauważyć przy tym należy, że strona pozwana w swej apelacji skierowanej w tej części przeciwko zasądzeniu odszkodowania na rzecz powodów popadła w wewnętrzną sprzeczność. Z jednej strony bowiem podniosła, że skoro art. 446 § 3 k.c. jest podstawą prawną do kompensaty jedynie szkody majątkowej, to dlatego konieczne jest ściśle sprecyzowanie i udowodnienie wysokości dochodzonego roszczenia z tego tytułu. Z drugiej natomiast - przywołała wyrok Sądu Najwyższego z 3 lipca 2008 r. (IV CSK 113/08), z treści którego wynika, że art. 446 § 3 k.c., przewiduje przyznanie „stosownego” odszkodowania, bez bliższego wskazania kryteriów, które miałyby decydować o „stosowności” odszkodowania. Oznacza to, że określenie wysokości konkretnego świadczenia z tego tytułu należy do sądu, który powinien w tym zakresie uwzględnić wszystkie okoliczności danej sprawy. W podobnych sytuacjach, a zwłaszcza w odniesieniu do pieniężnego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przewidzianego w art. 445 k.c., w judykaturze przyjmuje się wyłączenie zastosowania do tego roszczenia art. 322 k.p.c., który opiera się na tym samym założeniu niemożliwości lub nadmiernego utrudnienia ścisłego udowodnienia wysokości należnego świadczenia (wyroki Sąd Najwyższego z dnia 29 września 2000r., sygn. akt V CKN 527/00, OSNC 2001/3/42 oraz z dnia 18 listopada 2004r. sygn. akt 219/04, niepubl). W razie spełnienia tych przesłanek sąd może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej wszechstronnej oceny. Jednak i w tym przypadku, wobec kontradiktoryjnego charakteru procesu sądowego i ograniczonego działania sądu z urzędu, strony powinny przedstawić dowody wykazujące wysokość szkody.

Z treści zacytowanego przez stronę apelującą orzeczenia Sądu Najwyższego wynika bowiem w sposób oczywisty, że dlatego tylko nie stosuje się art. 322 k.p.c. do jednorazowych odszkodowań z art. 446 § 3 k.c., że i tak orzekając o wysokości takiego odszkodowania, Sąd nie ma możliwości bardzo dokładnego wyliczenia tej kwoty i dlatego niejako z konieczności musi zastosować w istocie to samo rozwiązanie, o którym mowa w art. 233 k.p.c., bowiem określenie wysokości konkretnego świadczenia z tego tytułu należy do sądu, który powinien w tym zakresie uwzględnić wszystkie okoliczności danej sprawy, bowiem ustawodawca nie wskazał szczegółowych kryteriów, które powinien Sąd zastosować przy wyliczeniu wysokości tego rodzaju odszkodowania.

Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu i w orzecznictwie - z pogorszeniem sytuacji życiowej mamy do czynienia wówczas, gdy śmierć bezpośrednio poszkodowanego wywołuje różnorodne następstwa, przejawiające się w uszczerbku poniesionym przez inne osoby, przykładowo - w postaci uczucia osamotnienia i trudności życiowych małżonka pozostającego przy życiu, dla którego zmarły współmałżonek stanowił oparcie w codziennym życiu, przejawiał troskę i sprawował nad nim opiekę, w postaci objawów osłabienia energii życiowej, przyspieszenia choroby, itp.

Generalnie odszkodowanie z art. 446 § 3 k.c. obejmuje szkody, przy czym są to szeroko pojęte szkody majątkowe, pomimo tego, że nieuchwytne lub trudne do wymierzenia i obliczenia, ale prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej (por. A. Cisek (w:) Kodeks cywilny, s. 801).

Również Sąd Najwyższy w swych orzeczeniach wielokrotnie podkreślał, że pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 § 3 k.c. polega nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale obejmuje także przyszłe szkody majątkowe, często nieuchwytne lub trudne do obliczenia, niemniej prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej (wyrok SN z dnia 2 grudnia 2009 r., I CSK 149/09, LEX nr 607232). Dlatego

orzecznictwo przyjmuje, że pogorszeniem sytuacji życiowej jest śmierć osoby bliskiej, z którą związana była realizacja planów życiowych mających poprawić warunki materialne.

W razie gdy jest kilka osób uprawnionych do odszkodowania przewidzianego w art. 446 § 3 k.c., każda z nich ma samodzielne roszczenie, niezależnie od pozostałych (wyrok SN z dnia 15 września 1965 r., I PR 317/65, NP 1966, nr 4, s. 519).

Skoro zatem powodowie w tym postępowaniu zdołali dowieść powstania po ich stronie negatywnych następstw przedmiotowego wypadku, doznanych przez nich w sferze materialnej, a zwłaszcza zdrowia (co wynika z opinii biegłych wydanych w tej sprawie – psychiatry prof. J. K. i psychologa dr A. K.), wszyscy powodowie przeżyli bowiem silny stres na skutek śmierci żony i matki, która w istocie stanowiła ogniwo łączące rodzinę a także troszczyła się o stronę materialną jej funkcjonowania. Objawy stresu utrzymują się do chwili obecnej u każdego z powodów, natomiast jest okolicznością powszechnie znaną, że życie w stresie oddziałuje zdecydowanie ujemnie także na sferę materialną życia osób nim dotkniętych. Chodzi nie tylko o konieczność leczenia (koszt wizyt lekarskich i zakupu leków), ale przede wszystkim – stres osłabia aktywność zawodową, skutkując gorszą wydajnością w pracy, co negatywnie przekłada się na wysokość osiąganych dochodów. Nadto w odniesieniu do każdego z powodów Sąd Okręgowy poczynił ustalenia, z których wynika, w jaki sposób po śmierci H. Ż. zmieniło się na niekorzyść każdego z nich codzienne życie także w sferze materialnej.

W tym miejscu należy podkreślić, że Sąd I instancji – wbrew stanowisku strony skarżącej – wskazał okoliczności i argumenty uzasadniające przyznane powodom odszkodowanie i jego wysokość, czyli określił odpowiednie kwoty odszkodowania, uwzględniając specyfikę realiów rozpoznawanej sprawy.

Zmarła H. Ż. w miarę swych sił i możliwości pomagała finansowo oraz osobistymi staraniami w utrzymaniu rodziny. Wymierną wartość materialną miała także pomoc i opieka, którą wykonywała w stosunku do męża (a którą obecnie zmuszony był przejąć syn zmarłej – powód P. Ż.) a także wobec córki – powódki K. J. a przede wszystkim – jej córki, a swej wnuczki. Rodzina korzystała ze środków finansowych - z renty H. Ż. i z uzyskiwanych przez nią zarobków i mimo, że świadczenia te były niewysokie, jednak okoliczność świadczenia samej pomocy tego rodzaju ma swe znaczenie przy wyliczaniu jednorazowego odszkodowania należnego każdemu z powodów. Nadto trzeba pamiętać, że w dacie zdarzenia poszkodowana miała 62 lata, była aktywna, cieszyła się dobrym zdrowiem i – choćby przez wzgląd na zasady doświadczenia życiowego - mogła jeszcze przez relatywnie długi okres troszczyć się nie tylko i pomagać swemu mężowi ale także wspierać swoje dzieci, z którymi miała bardzo dobre relacje oraz pomagać w opiece nad wnuczką.

W tym kontekście zarzuty strony pozwanej w zakresie obrazy prawa materialnego również należało uznać za nietrafne, tym bardziej, że z uwagi na ocenny charakter kryteriów ustalenia konkretnej kwoty odszkodowania, jej określenie jest ze swej istoty objęte sferą swobodnej oceny sędziowskiej, (o czym była mowa wyżej) co oczywiście nie może oznaczać dowolności, dlatego określając wysokość należnego jednorazowego odszkodowania jako świadczenia pieniężnego Sąd musi się kierować całokształtem okoliczności każdego rozpatrywanego przypadku.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 385 kpc, Sąd Apelacyjny oddalił apelację strony pozwanej jako niezasadną.

Co do apelacji powoda:

Apelacja ta kwestionująca wysokość zasądzzonego przez Sąd Okręgowy odszkodowania także jest niezasadna.

Wbrew twierdzeniom apelującego, Sąd Okręgowy wydając skarżone orzeczenie uwzględnił okoliczności skutkujące pogorszeniem się sytuacji życiowej powoda w rozumieniu art. 446 §3 k.c., o czym była mowa wyżej przy ocenie apelacji strony pozwanej. Sąd Okręgowy natomiast, podobnie jak Sąd Najwyższy w cytowanym przez powoda w apelacji orzeczeniu przyjął za oczywiste uwzględnienie czynników ekonomicznych i w związku z tym nie było potrzeby przedstawiania przez Sąd orzekający szczegółowych matematycznych wyliczeń, zwłaszcza, że jak wskazał wyżej Sąd

Apelacyjny powołując się także na orzecznictwo Sadu Najwyższego – szczegółowe matematyczne wyliczenie kwoty odszkodowania z art. 446 §3 k.c. najczęściej jest niemożliwe.

Wysokość świadczeń rentowych uzyskiwanych przez H. Ż., jak również wysokość uzyskiwanych przez nią zarobków nie była na tyle wysoka, aby można było przyjąć, że w bardzo istotny sposób mogła ona łożyć finansowo na potrzeby powoda i przyczynić się do jego utrzymania. Dlatego też metoda wyliczenia wysokości odszkodowania należnego powodowi przedstawiona w apelacji skarżącego nie znalazła aprobaty Sądu Apelacyjnego, bowiem nie uwzględnia ona kosztów utrzymania samej żony powoda. Nadto nie można zakładać, że żona powoda mogłaby pracować i uzyskiwać dodatkowy dochód aż do 84 roku życia. Poza tym należy także podkreślić, co pomija apelujący, że w istotny sposób po śmierci żony zwiększyły się dochody apelującego. Jak bowiem wynika z jego zeznań złożonych w charakterze strony – w dacie śmierci żony powód otrzymywał miesięcznie około 1000 zł renty, natomiast aktualnie otrzymuje emeryturę w wysokości około 1700 zł miesięcznie (zeznania powoda k. 509 odwr.)

Mając powyższe na uwadze – Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu I instancji, że odpowiednim odszkodowaniem należnym powodowi na podstawie art. 446 § 3 k.c. jest kwota 70.000 złotych, a ponieważ przed wytoczeniem powództwa w przedmiotowej sprawie powód otrzymał już z tego tytułu od pozwanego Towarzystwa (...) 20.000 zł, przeto zasadnie Sąd Okręgowy zasądził skarżonym obecnie wyrokiem na rzecz apelującego dalszą kwotę 50.000 zł .

Odnosnie zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c., w ocenie Sądu Apelacyjnego także i ten zarzut jest niezasadny.

Zgłaszając w piśmie z dnia 12 marca 2012r. roszczenie o zadośćuczynienie w kwocie 15.000 zł, apelujący reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika wskazał jako podstawę tego żądania art. 445 § 1 k.c., a jako podstawę faktyczną – uszczerbek na zdrowiu, powstały według twierdzenia apelującego na skutek śmierci żony. Sąd Okręgowy wskazał jako podstawę nieuwzględnienia tego roszczenia fakt, że powód nie udowodnił, że na skutek przeżyć po śmierci żony doznał uszczerbku na zdrowiu. Natomiast w swej apelacji powód powołał się na całkowicie inną podstawę prawną, twierdząc, że roszczenie o zadośćuczynienie w kwocie 15.000 zł powód oparł na art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c.

W orzecznictwie i literaturze przedmiotu podkreśla się, że wprawdzie sąd nie jest związany wskazaną podstawą prawną roszczenia, ale należy pamiętać, że sąd rozpoznaje sprawę w granicach określonego żądania, które zgodnie z art. 187 § 1 k.p.c. powinno być dokładnie określone, z przytoczeniem okoliczności faktycznych, które uzasadniałyby żądanie pozwu. Wymóg ten jest szczególnie podkreślany w sytuacji gdy powód jest reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, a tak właśnie było w przedmiotowej sprawie

Wskazanie jako podstawy prawnej tego żądania o zadośćuczynienie przez pełnomocnika powoda art. 445 k.c. obligowało Sąd I instancji do poczynienia ustaleń faktycznych i oceny oraz zbadania, czy zachodzą przesłanki wymienione w tym przepisie. Tak też uczynił Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie i jak wskazał w uzasadnieniu skarżonego wyroku – uznał, że powód nie wykazał, że istnieją przesłanki wymienione w tym przepisie, które zezwalałyby na zasądzenie zadośćuczynienia na tej podstawie prawnej.

Jak podkreślał także Sąd Najwyższy (uzasadnienie wyroku z dnia 23 lutego 1999 r., I CKN 252/98) – proces sądowy, jako działanie sformalizowane wymaga od uczestniczących w nim osób i organów podejmowania czynności celowych i pragmatycznych. Uczestnicy postępowania, formułując żądania oraz ich uzasadnienie albo zabierając głos co do występujących w sprawie zagadnień prawnych, muszą liczyć się z tym, że ich wypowiedzi zostaną potraktowane profesjonalnie, ze wszystkimi procesowymi konsekwencjami. Odwołanie się przez stronę powodową do przesłanek określonej normy prawa materialnego, tj. do art. 445 k.c., stanowiło uzupełnienie okoliczności faktycznych określających żądanie, co w konsekwencji stosownie do art. 321 k.p.c. w zw. z art. 187 k.p.c. wiązało Sąd I instancji i w rezultacie spowodowało oddalenia powództwa o zadośćuczynienie, oparte na przesłankach wymienionych w tym przepisie.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny oddalił także apelację powoda, uznając ją za niezasadną (art. 385 k.p.c.)

O kosztach procesu między stronami apelującymi, z uwagi na wynik sprawy, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i je stosunkowo rozdzielił, natomiast mając na uwadze charakter dochodzonego roszczenia i sytuację majątkową oraz rodzinną powodów – korzystając z możliwości zastosowania art. 102 k.p.c. - nie obciążył ich obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanego Towarzystwa (...).